

"ESTEZET"
L.dz. 273/41
Mp. dnia 24.XI.41r.

243

Szef Oddziału II. Sztabu N.W.

/przez Szefa Wydziału Wyw./

L O N D O N

Przedstawiam w załączeniu oryginał meldunków por. Piotrowskiego. Meldunek ten por. Piotrowski uzupełnia listem osobistym skierowanym do Szefa Wydz. Wyw., którego treść podałem mi do wiadomości.

Sprawa sposobu uzyskania wizy przez Ambasadę tut. dla por. Piotrowskiego znana jest dobrze p. mjr. Żychoniowi z okresu jego pobytu w Washingtonie. Jestem przekonany, że Ambasada mogła bez większych zachodów uzyskać dla por. Piotrowskiego wizę imigracyjną lub wizytorską. Można było z góry przewidzieć iż por. Piotrowski zajmując oficjalne stanowisko będzie miał utrudnioną swobodę ruchów i dostęp do swych kontaktów. Można go było jeszcze uplasować w N. Yorku czy gdzieindziej. Niestety attache wojskowy p. płk. dypl. Onacewicz nalegał, by por. Piotrowski posiedział przynajmniej 2 miesiące w Washingtonie. Chodziło mu by sprawa nie wydała się podejrzaną Depart. Stanu, jeśli por. Piotrowski nie obejmie choć pozornie stanowiska.

W danej sytuacji widzę następujące wyjścia:

a/ por. Piotrowski pozostając w służbie czynnej przeniósłby się do Kanady do składu misji płk. Ilńskiego, który na to z chęcią się godzi. Sprawowałby tam funkcje oficera inf., który jest potrzebny oraz byłby łącznikiem do mnie. Wdług. dotychczasowego bowiem doświadczenia wymieniam z ppłk. Ilńskim szereg informacji przeważnie natury KW i łącznik byłby pożyteczny.

To rozwiązanie umożliwiłoby mu kontaktowanie się z montrealским ośrodkiem jego kontaktów i czerpanie stamtąd informacji.

- b/ Por. Piotrowski otrzymałby formalne zwolnienie ze stanowiska u attache wojskowego i urlop jak proponuje. Na wyznaczonym sobie stanowisku spełniałby funkcje placówki Estezet kontaktując się ze mną konspiracyjnie.
- c/ Por. Piotrowski po żądany przez p.płk. Onacewicza dwu miesięcznym okresie pracowałby w centrali Estezet w wydziale wywiad. W tym wypadku utraciłby wiele a może nawet wszystkie swoje możliwości informacyjne w dostępnych mu ośrodkach - washingtonskim i nowojorskim - i pracowałby na innych oddziałach mu przydzielonych.

Melduję w końcu iż jeśli chodzi o sfery dostępne por. Piotrowskiemu Ekspozytura ma do nich częściowy dostęp a mianowicie przez Tomasza z placówki nr.3, przez placówkę nr.2 oraz przez kontakty prof. Jędrzejewskiego. Jeśli zaś idzie o sam Washington, to jest nadzieja, że placówka nr.8 po uplasowaniu się przy Komitecie Pułaskiego oraz na podstawie własnych kontaktów będzie miała duże możliwości obserwacji terenu washingtonskiego i mogłaby być rozbudowana.

Proszę o decyzję oile możliwości telegraficznie.

1 zał.

/Sądwick/

por. Piotrowski J. Jerzy
Washington D.C.
17 listopada 1941.

Pan ppłk. dypl. Lucjan Sadowski

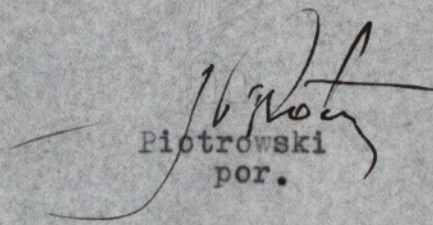
New-York.

W ślad za ustnym sprawozdaniem melduję, że nasutek prywatnych informacji o przyczynach i celu mojego przydziału do attachatu, znajomi moi, z którymi miałem tutaj nawiązać kontakt, zostali uprzedzeni o "domysłach" kursujących w sztabach N.W. i D-twa Korpusu. Przy pierwszej rozmowie powiedziano mi wprost, że zanim jestem w składzie "misji specjalnej" jednego z państw wojujących, nie mogę liczyć na kontakty z osobami którym zależy na dyskrecji i na zachowaniu opinii neutralności.

Gdy chodzi o mnie, nie mam w tych warunkach możności poruszania się i z przykrością stwierdzam, że przydatność moja ogranicza się do szyfrowania depeesz, co jest bardzo nikłym wynikiem tak wielu zachodów.

Gdy chodzi o możliwości wykorzystania mojego pobytu tutaj, sądzę, że na dalszą metę mogę być pożytecznym dla naszej sprawy, o ile otrzymam zgodę na pójście własną drogą, bez żadnych kontaktów służbowych. Nie wiem czy zostałbym na miejscu, czy też wyjechałbym gdzieś indziej, lecz jestem pewien, że mając wolną rękę, a tym samym zapewnioną dyskrecję, mógłbym wydatniej pracować, bo miałbym możność nie tylko kontaktu lecz i wpływu. Formalnie wyglądałoby to jako zwolnienie ze stanowiska zajmowanego w attachacie i faktyczne udzielenie urlopu bezpłatnego.

Proszę Pana Pułkownika o zaopiniowanie i przedstawienie mego meldunku drogą służbową.


Piotrowski
por.